

# Balcerowicz chce naprawiać zegar, który zepsuł

2 października 2013

Wielkie rety, co się dzieje! Były minister finansów Leszek Balcerowicz, twórca OFE i autor szokowej terapii wzywa nas do buntu i obywatelskiego nieposłuszeństwa, a TVN i media mętnego nurtu ujawniają nam jako rzekomą rewelację i prawdę objawioną, nasz kosmiczny, jawny dług publiczny, który zbliża się do 1 bln zł oraz ukryty dług na poziomie 3 bln zł! Problem w tym, że w powiększaniu długów były wicepremier, minister i prezes NBP miał swój znaczący wkład, szczególnie w latach 1997-2001.

Wiele miesięcy temu w lutym 2013 r. w tygodniku „wSieci” i na portalu wPolityce.pl informowałem opinię publiczną, że prawdziwy dług publiczny Polski przekroczył już znacząco 900 mld zł, a dług ukryty wynosi 3 bln zł. Wówczas to na słynnym „liczniku Balcerowicza” nie widniała kwota 937 mld zł, co stanowi przekroczenie 57 proc. progu w relacji do PKB i którą dzisiaj tak epatuje opinię publiczną fundacja FOR L.Balcerowicza. Dziś to wielkie olśnienie i wątpliwa rewelacja chyba tylko dla lemingów. Wielokrotnie podkreślałem, podobnie jak członek Sejmowej Komisji Finansów Publicznych poseł PiS Z. Kuźmiuk, że do długu publicznego należy wliczać zarówno blisko 50 mld zł długu w ramach obligacji Krajowego Funduszu Drogowego, jak i wielomiliardowe pożyczki do FUS. Cieszyć się więc należy, że również L.Balcerowicz i fundacja FOR już dojrzała i podziela ten pogląd.

Jak Polakom podnoszono wiek emerytalny do 67 lat i likwidowano wszystkie ulgi podatkowe, prof. L.Balcerowicz piał z zachwyty, jak związkowcy chcieli 1600 zł płacy minimalnej, grzmiał z oburzenia, jak wyprzedawano polski sektor bankowy i ubezpieczeniowy na rzecz zagranicy był zachwycony, podobnie jak wówczas gdy powstawało OFE. Teraz gdy jego dawni partyjni koledzy z UW dziś w PO, przerażeni widmem bankructwa

postanowili odebrać „Ojcu Chrzestnemu OFE” jego zabawki, a zagranicznemu lobby lichwiarskiemu ograniczyć tzw. konfitury (dotychczas zarobiły na polskich emerytach i podatnikach ok. 17 mld zł), oburzył się nie na żarty i wezwał do obywatelskiego oporu, stawiając nam za wzór Bułgarów. Dziś, niektórym publicystom i co bardziej naiwnym na polskiej prawicy może się wydawać, że były MF L.Balcerowicz wziął się znikąd i może naszym przyjacielem być, bo brutalnie i bezpardonowo atakuje obecny, niewątpliwie wielce szkodliwy rząd PO-PSL.

Niestety, ten grecki, czy portugalski scenariusz, przed którym tak przestrzega nas obrońca biednych i uciśnionych były MF, ten system kleptokracji, totalnej wyprzedaży za bezcen najwartościowszego majątku narodowego, w tym zwłaszcza polskiego sektora bankowego, a od 1999 r. częściowa prywatyzacja sektora ubezpieczeń emerytalnych w ramach tzw. II Filara był hołubiony przez L.Balcerowicza. I właśnie to ten system i tzw. era kolonizacji gospodarczej w decydującym stopniu przyczyniły się do powstania tego obecnego, gigantycznego polskiego zadłużenia. Były główny rozgrywający dwudziestu lat polskiej transformacji, musiał przecież doskonale wiedzieć, że jeśli chce się zgubić naród i osłabić państwo, to pożyczka się mu dużo pieniędzy na wysoki procent, wcześniej ogołociwszy go z dochodowego majątku. Ma swój udział L. Balcerowicz nie tylko w jawnym długu publicznym 937 mld zł, ale również w tym ukrytym 3 bln zł, choćby z powodu znacznie zaniżonej składki zdrowotnej, popiwku, czy sztywnego kursu wymiany złotego na początku lat 1990. Przecież dług publiczny w latach 1997-2001 nie malał tylko rósł z 237 mld zł do ponad 314 mld zł i to pomimo rekordowej wyprzedaży majątku narodowego w tym okresie na blisko 50 mld zł. „Ojciec Chrzestny OFE” L. Balcerowicz w ocenie wielu Polaków, autorytet przegranej szansy i doktrynalnych frazesów, znów chce ratować Polaków przed opresją, tym razem emerytalną i chce koniecznie naprawiać zegar, w którym był znaczącym trybem i który sam w znacznym stopniu zepsuł.

Z oceny wielu ekspertów i ekonomistów, nie tylko tych moherowych, ale również takich jak prof. G. Kołodko czy prof. W. Kieźuń wynika, że recepty L. Balcerowicza na murowaną klęskę są przedstawiane przez liberalne media jako recepty na wielki cud gospodarczy, którego zwykli Polacy ciągle nie są w stanie doczekać. Te rzekomo genialne recepty polegająca głównie na cięciu wszystkiego do białości, do samej kości i totalnej wyprzedaży majątku narodowego nie uczyniły z Polski ani „zielonej wyspy”, ani kraju mlekiem i miodem płynącym. Najczęściej były to szkodliwe rozwiązania z punktu widzenia wzrostu gospodarczego, generujące wielki wzrost zadłużenia nie tylko publicznego.

Niewątpliwie ma rację L. Balcerowicz gdy stwierdza, że „w Niemczech i Wlk. Brytanii z władzą i politykami jest inaczej”. Fakt, doktrynerzy zaimpregnowani na inne niż swoje poglądy nie mają tam statusu świętych krów i nieomylnych wyroczni. Polskie społeczeństwo, mimo apeli byłego MF nie zrywa się do walki w obronie OFE, ale niestety nie obroniło też stanu posiadania w sferze majątku narodowego, jak i przed innymi złymi decyzjami gospodarczymi i finansowymi kolejnych rządów, w tym również rządu AWS-UW, w którym to rządzie L. Balcerowicz odgrywał dominującą rolę. E. Gierek pożyczył zaledwie 30 mld dol. w latach 70-tych i przy okazji zbudował blisko 600 przedsiębiorstw w tym kilkanaście bardzo nowoczesnych, te długi spłacaliśmy 32 lata. Dziś, tylko ten jawny dług zagraniczny Polski to blisko 275 mld euro i prawie wszystkie fabryki i banki zostały wyprzedane. Mamy tak czy siak kosmiczny dług do spłacenia i całkiem realną wizję bankructwa.

Zadłużenie zagraniczne przedsiębiorstw, które w znacznej mierze nie są już polskie wynosi dziś 110 mld euro, zadłużenie podobno super funkcjonujących, a na pewno super zarabiających na Polakach, banków w przeważającej większości zagranicznych, wynosi aż 50 mld euro, czyli ponad 200 mld zł. To gigantyczne blisko 1 bln zł zadłużenie wygenerowano w sytuacji, gdy do kraju w latach 2004-2013 napłynęło blisko 270 mld zł środków z

Unii Europejskiej i blisko 200 mld zł przekazów pieniężnych od Polaków pracujących za granicą. Skoro aż tyle pieniędzy wpłynęło, to jak gigantyczna musiała być skala wypływu pieniędzy z Polski, skoro powstał blisko 1 bln zł jawny dług publiczny! A mamy przecież jeszcze olbrzymie prywatne zadłużenie, które bije kolejne rekordy i wynosi dziś blisko 800-850 mld zł, w tym blisko 700 tys. Polaków zadłużonych w FCH w ramach kredytów mieszkaniowych na blisko 170 mld zł. W momencie wejścia do UE w 2004 r. nasz dług publiczny, ten jawny wynosił ok. 403 mld zł. Dziś po blisko dziesięciu latach wynosi 937 mld zł. Dziś polski dług to nie jest farsa, to prawdziwy lot koszący bankruta na Marsa i nawet całkowita likwidacja OFE tego problemu nie rozwiąże.

Zasadniczym problemem jest to skąd wziąć pieniądze na spłatę tak gigantycznego długu, gdy nie ma się własnego majątku, własnych banków i nowych miejsc pracy.

Autor: Janusz Szewczak

Źródło: [Stefczyk.info](http://Stefczyk.info)